Nr. 463. We Lwowie, środa dnia 5 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wątpliwe zwycięstwo Combesa.

Lwów 4 października.

Pan Combes, prezes gabinetu francuskiego, znalazł się w nielada kłopocie. Rzucając rękawicę z wyzwaniem walki przeciw Kościołowi, był najpewniejszym, że Watykan również energicznymi odpowie środkami. Walka zaostrzyłaby się, a przy pomocy środków, jakimi p. Combes rozporządza, rząd francuski miałby szanse odniesienia zwycięstwa, przynajmniej pozornego. Tymczasem Watykan nie zerwał się do walki, lecz stoi spokojnie i z pobłażaniem spogląda na miotanie się Combesa i jego stronników. Ten spokój właśnie jest najstraszniejszą bronią odporną, o którą rozbijają się wszelkie rozpędy masonów francuskich.

Przypuszczano, że Watykan odbierze Francji przywilej protektoratu nad katolikami Wschodu. Byłaby to walka. Tymczasem Pius X postanowił nie czynić tego kroku. Odebranie protektoratu zaszkodziłoby Francji; Ojciec św. zaś uważa, że walkę z Kościołem podejmuje nie Francja, lecz rząd obecny, przejściowy, nietrwały, za którego winy nie można karać Francji całej. Jutro lub pojutrze rząd ten może się zmienić, ale stosunek Watykanu względem Francji nie może podlegać i nie podlegnie zmianie.

Sprawa biskupów Lavalu i Dijonu również fatalnie skończyła się dla rządu francuskiego. Combes cofnął im pensje, oni zaś zrzekli się swych stanowisk, zadawalając się skromną dotacją po 4000 franków rocznie, wyznaczoną im przez papieża, Ale na miejsce ich nie będą mianowani następcy: rządy djecezjalne sprawować mają generalni wikarjusze. Nie ulega zatem wątpliwości, że katolicy obu djecezyj pokryją koszt utrzymania swych właściwych zwierzchników kościelnych.

Taki obrót sprawy jest formalną przegraną i to wielce kompromitującą rząd francuski. Nic też dziwnego, że Combes zawahał się w dalszej swej akcji i już zapowiedział, że sprawa rozdziału Kościoła od państwa nie może być przedmiotem obrad obecnego ciała prawodawczego. Naród powinien za pomocą wyborów wypowiedzieć swe zdanie w tej sprawie.

Najbliższe też wybory odbędą się pod hasłem rozdziału Kościoła od państwa. Jeżeli naród wyśle do izby deputowanych większość posłów, sprzyjających zamiarom Combesa, wówczas dopiero rozdział ten nastąpi. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy przyszłe wybory wypadną po myśli pana Combesa.

W obronie Kuropatkina.

Ciągłe klęski, jakie armja rosyjska w Mandżurji od początku wojny ponosi, wywołują w caracie reakcję przeciw generałowi Kuropatkinowi, na którego wojennych zdolnościach tyle zrazu nadziei pokładano. Świeżo wziął niefortunnego generała w obronę p. Suworin w swoim „Małym liście“ w *Nowoje Wremia*, głównym organie rosyjskich nacjonalistów.

O flocie japońskiej — pisze Suworin — mieliśmy pochlebniejsze wyobrażenie, jak o ich armji lądowej. Jednakże naszej floty nie przygotowaliśmy na wypadek wojny, jak należało, a ta, jaka istniała, dziś rozbita i rozprószona. Naczelna komenda nad flotą przechodziła z rąk do rąk. Nie było ciągłości w dowództwie, a najzdolniejszy z wodzów spoczywa już na dnie morza, a ten wypadek, oraz ta zmiana admirałów, były istotnem nieszczęściem dla naszej floty, niezależnie od innych okoliczności.

Lądowa armja jest natomiast w rękach jednego. Kuropatkin ją zebrał, zorganizował, wyćwiczył, wykształcił w ogniu bitew i trudów obozowych; już to samo jest wielką jego zasługą. Nie pozwolił się wrogowi ani pobić, ani obejść. On porzucił fortyfikacje Liaojanu, ale ocalił armję. Porzucił skały, a zachował żywe dusze. Gdyby on zaryzykował pod Liaojanem, a ryzyko nie udałoby się, co byłoby rzeczą możliwą, jeżeli ma się na względzie tę okoliczność, że u Japończyków było przynajmniej o 50 tysięcy wojska więcej — przegrałby sprawę, a Rosji nie pozostawałoby nic innego, jak prosić o pokój. Japończycy byliby już pod murami Charbina, a gromadzić nową armję przyszłoby nam chyba w Irkucku. Obecnie stoi ona gotowa do boju, po przebyciu jednej z najkrwawszych bitew, pełna doświadczenia, świadoma sił swoich, znająca swych wrogów i kochająca swego wodza. Bez talentu, bez sprężystości charakteru uczynić tego było niepodobna. Podporządkować swą wiedzę, całą sumę swego wielkiego, zdobytego cierpieniem doświadczenia, które gromadziło się w jego głowie i w jego sztabie, innej jakiejś osobie — byłoby ciosem dla jego miłości własnej, niewywołanym żadną zresztą koniecznością, który wniósłby tylko rozstrój, a więc nie może być pod żadnym względem pożądanym...

Wszyscy powiadają, iż Kuropatkin nie wygrał żadnej bitwy. Przecież i Kutuzow przegrał bitwę pod Borodinem, albowiem cofnąć się musiał i poświęcić Moskwę, aby ocalić armję. Armja ta była wówczas jedyną. I Kuropatkin miał tylko jedyną armję na dalekim Wschodzie, a zachowanie jej było koniecznością. On kierował osobiście bitwą tylko pod Liaojanem. To było — jeżeli chcecie — jego pierwszem doświadczeniem bojowem. On dokonał odwrotu wśród niesłychanych trudności i osłabił nieprzyjaciela tak dalece, że wkrótce upłynie miesiąc od tej bitwy, a nieprzyjaciel jeszcze nie szuka nowej, którą przepowiadano za dni kilka po bitwie pod Laojanem i już widziano wojska nasze ustępujące ku Charbinowi. A więc jest coś takiego, co nie puszcza Japończyków naprzód, jest taki człowiek, co swą siłą, swym rozumem, swem doświadczeniem nie daje wrogowi tego, czego mu się zachciewa. do czego on dążył z całem konwulsyjnem — rzec można — naprężeniem sił swoich, które się wyczerpują coraz bardziej i bardziej...

SEJM.

Lwów 4 października.

(3 posiedzenie II sesji ósmego perjodu).

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe poświęcone było głównie motywowaniu wniosków. Poseł Głąbiński motywował w dłuższem przemówieniu dwa wnioski, jeden o dostawach publicznych, drugi zaś w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników, obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami kraju, do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych. Wniosek ten jest ponowieniem już dawnych starań, podnoszonych tak w radzie państwa jak i w sejmie przez posłów dra Witolda Lewickiego i Rutowskiego.

Sprawa to nadzwyczaj ważna i sądzimy, że sejm i Koło polskie powinny energicznych użyć środków, aby pod tym względem słusznym żądaniom naszym stało się zadość. Przed kilku miesiącami zamieściliśmy w łamach *Dziennika* tabelkę urzędników Polaków zajętych w ministerstwach, która wykazywała, że dzieje się nam krzywda i że u władz centralnych mamy nadzwyczaj mało urzędników Polaków, choć tam nieraz rozstrzygają się zasadnicze sprawy krajowe.

Dr. Oleśnicki ponowił sprawę założenia ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, oraz motywował wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do sejmu w tym duchu, by zaprowadzoną została kurja powszechnego głosowania, którаby wybierała piętnastu posłów.

Równocześnie przedłożył dr. Oleśnicki odpowiedni projekt zmiany ustawy. Wniosek ten odesłano do komisji administracyjnej, chociaż wnioskodawca domagał się odesłania go do specjalnie do tego celu wybrać się mającej komisji. Nie wiemy, co z wnioskiem tym zrobi komisja administracyjna, ale to możemy podnieść, że rezultat, jaki dało zaprowadzenie piątej, powszechnej kurji do parlamentu, wcale nie jest zachęcającym.

Przebieg posiedzenia dzisiejszego był następujący:

O godzinie $^1/_2$12 zagaił marszałek posiedzenie.

Petycje.

Odczytano spis petycyj. W sprawie poparcia niektórych z nich przemawiali pp.: ks. Bohaczewski (kilkakrotnie), hr. Stadnicki, Götz, Cielecki, hr. Męciński.

Imieniny cesarza.

Następnie marszałek z okazji dzisiejszych imienin cesarza wyraził imieniem sejmu uczucia wierności i czci dla osoby cesarza i prosił namiestnika, aby w drodze właściwej złożył u stóp tronu życzenia sejmu. Posłowie wysłuchali tych słów stojąc.

Urlopy.

P. Rotter otrzymał urlop na 1 dzień, p. Zdzisław Tarnowski na 3 dni, p. Dunajewski usprawiedliwił swą nieobecność słabością, p. Romanowi Potockiemu udzieliła izba urlopu do 18 bm.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano następnie wnioski i interpelacje, a mianowicie: wniosek p. Rayskiego o udzielenie wdowie po śp. Romanowiczu pensji wdowiej w kwocie 3.000 kor. rocznie oraz interpelacje: p. Stapińskiego w sprawie samowolnego postępowania starosty Jagoszewskiego w Ropczycach i p. Krempy w sprawie kolczykowania świń.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Uregulowanie dostaw publicznych.

Pierwszym punktem był wniosek p. Głąbińskiego w sprawie uregulowania dostaw publicznych.

Na umotywowanie tego wniosku p. Głąbiński wypowiedział kilka słów, które zwróciły uwagę głównie dlatego, że była to jego „mowa dziewicza" w sejmie.

Wniosek ten odstąpiono komisji przemysłowej.

Urzędnicy polscy w ministerstwach.

Następnie uzasadniał p. Głąbiński drugi swój wniosek o wezwanie rządu, aby powoływano odpowiednią liczbę urzędników, obznajomionych z językiem polskim i stosunkami kraju, do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Zmiana ustawy wodnej.

Z kolei p. Oleśnicki motywował swój wniosek w sprawie zmiany §. 47 krajowej ustawy wodnej. Paragraf ten ma według wniosku p. Oleśnickiego opiewać:

Grunt, uzyskany wskutek budowli regulacyjnych z terenu wód, stanowiącego dobro publiczne, przypada tym, którzy ponoszą koszta przedsiębiorstwa — musi jednak być odstąpiony właścicielom granicznych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, przyczem ma przedsiębiorstwo prawo, jeśli interes ubezpieczenia brzegów wymaga odpowiedniego zakulturowania tego gruntu, włożyć obowiązek także zakulturowania za potrąceniem wartości tego obowiązku od wartości gruntu — na nabywcę i zabezpieczyć ten obowiązek na odstąpionym gruncie.

Odsypiska, powstające wskutek budowli regulacyjnych na rzekach, nie stanowiących dobra publicznego, przypadają na własność właścicieli granicznych gruntów w myśl postanowień §§. 407—412 u. c.

P. Oleśnicki żądał odesłania swego wniosku do komisji prawniczej.

P. Męciński zwraca uwagę, że petycje kilkunastu rad powiatowych, mające ten sam przedmiot, co wniosek p. Oleśnickiego, odesłała właśnie izba do komisji wodnej. Ponieważ zaś nie idzie w wniosku p. Oleśnickiego tylko o stronę jurydyczną, lecz o należyte zabezpieczenie brzegów, przeto mowca sądzi, że lepiejby było także wniosek ten odesłać do komisji wodnej.

Gdy p. Oleśnicki się na to zgodził, izba uchwaliła w myśl wniosku p. Męcińskiego.

Zmiana ordynacji wyborczej.

Następnie motywował p. Oleśnicki swój wniosek w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej, żądający bezpośrednich wyborów także w gminach wiejskich, oraz pomnożenia liczby posłów z kurji gmin wiejskich z 74 na 78, oraz wyboru piętnastu posłów z kurji ogólnej, tj. piątej.

Wnioskodawca zaznaczył, że postulaty ludności włościańskiej w tej mierze sformułował w swym wniosku tak skromnie, że jego zdaniem i większość sejmowa może się na nie zgodzić. Dalej wskazywał na to, że sejmy kilku prowincyj austrjackich już uchwaliły podobne wnioski, dlaczegoż więc ludność galicyjska ma być upośledzona w stosunku do ludności innych krajów.

P. Oleśnicki prosi o odesłanie jego wniosku do osobnej, w tym celu wybranej komisji.

P. Abrahamowicz zwraca uwagę na to, że istnieje już obecnie 18 komisyj czynnych i to w liczniejszym składzie, niż w zeszłym roku, więc mowca sądzi, że wybór osobnej komisji do wniosku p. Oleśnickiego tylko tamowałby akcję tamtych komisyj. Dlatego wnosi o odesłanie wniosku p. Oleśnickiego do komisji administracyjnej.

P. Stapiński powiada, że komisja administracyjna oddawna słynęła, że w niej się wnioski grzebie, zwłaszcza, że ma ona już teraz mnóstwo spraw sobie przekazanych. Mowca prosi, aby bardziej po ludzku obeszła się z wnioskiem p. Oleśnickiego.

W głosowaniu bardzo znaczną większością przyjęła izba wniosek p. Abrahamowicza.

P. Stapiński (ironicznie): W imię zgody w kraju! W imię przyznania praw upośledzonym! To jest wasza demonstracja!

Marszałek hr. Badeni: Poseł Stapiński nie ma teraz głosu.

P. Stapiński: Skandal!

Marszałek: Z powodu tego wyrazu przywołuję posła Stapińskiego do porządku.

P. Stapiński: Odpowiemy na to stosownie.

Gimnazjum ruskie w Stanisławowie.

Przystąpiono z kolei do pierwszego czytania wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie rządu, aby bezwłocznie założył w Stanisławowie wyższe gimnazjum państwowe z ruskim językiem wykładowym, zaczynając stopniowo od pierwszej klasy.

Po szerokiem umotywowaniu przez wnioskodawcę odesłano wniosek do komisji szkolnej.

Wybory.

Z kolei zarządził marszałek wybór czterech kwestorów i dwunastu rewidentów sejmowych, oraz wybór uzupełniający po jednym członku do komisyj: budżetowej, administracyjnej i bankowej.

Wybrano do komisji budżetowej p. Korola, do administracyjnej p. Jabłońskiego, do bankowej p. Wincentego Kraińskiego; kwestorami wybrano pp. Korytowskiego, Michalskiego, Ochrymowicza, Traczewskiego. Rewidentami wybrano: Agopsowicza, Baworowskiego, Bednarskiego, Buynowskiego, Lityńskiego, Markiewicza, Merunowicza, Mogilnickiego, Romana Puzynę, Rudrofa, Tomaszewskiego i Torosiewicza.

Weryfikacja wyborów.

Przystąpiono do sprawy weryfikacji wyborów.

Przeciw weryfikacji wyboru posła z gmin wiejskich okręgu kałuskiego dra Adolfa Wursta (kontrkandydat Jarosław Korytowski) przemawiał ks. Bohaczewski bardzo obszernie i długo.

Po mowie ks. Bohaczewskiego i odpowiedzi sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego, wybór p. Wursta został znaczną większością głosów weryfikowany.

Na tem marszałek przerwał obrady.

Pp. Bojko i Kempa postawili dwa wnioski nagłe w sprawie pogorzelców; odesłano je do komisji budżetowej.

Odczytano wniosek p. Fruchtmanna o utworzenie szkoły realnej w Stryju.

P. Stapiński zgłosił wniosek o zaprowadzenie bezpośredniego, równego, tajnego głosowania do sejmu. Wniosek ten podpisali oprócz posłów ludowych, p. Skołyszewski i Rusini.

Na tem o godz. 3 posiedzenie zamknięto. Następne we czwartek o godz. 11 rano.

Kronika sejmowa.

Komisja podatkowa przydzieliła sprawozdanie wydziału kraj., dotyczące wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych, pp. Loewensteinowi i Głąbińskiemu.

Komisja bankowa prócz ukonstytuowania się na dzisiejszem posiedzeniu dokonała rozdziału referatów między poszczególnych członków w następujący sposób: sprawozdanie wydziału kraj. o Banku kraj. objął p. Hupka; o wykonywaniu patronatu nad kasami Raiffeisena p. Skałkowski; o galic Kasie oszczędności p. Löwenstein, a z czynności dep. III wydz. kraj. p. Sękowski.

Komisja solna poruczyła referat o krajowej sprzedaży soli i o petycjach gmin o pozwolenie na pobór surowicy solnej posłowi Merunowiczowi.

Posiedzenia. Dziś popołudniu odbędą się posiedzenia: klubu rolniczego i komisji budżetowej, drogowej i szkolnej.

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sejm morawski.

Berno mor. Posiedzenie sejmu zaczęło się o godz. 12. Wszystkie ulice, wiodące do gmachu sejmowego, zamknęła policja. Przywódcy socjalistów już od godz. 11 rano czekali przed gmachem. Na początku posiedzenia podał marszałek do wiadomości, że obostrzył kontrolę przy wydawaniu biletów wstępu na galerję, aby uniknąć podobnych zajść, jak przed kilku dniami. Służbie rozkazano wpuszczał na galerję tylko osoby, zaopatrzone w bilety.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Czifu. (Biuro Reutera). Nadeszło tu z Portu Artura prywatne doniesienie, że podczas ostatniego szturmu, który trwał 4 dni, jeden z japońskich bataljonów prawie zupełnie został wybity. Japończykom udało się wprawdzie później zająć korzystne stanowisko, lecz Rosjanie wyparli ich stamtąd ponownie.

Chińczycy, którzy onegdaj opuścili Port Artura, opowiadają, że skutek ognia rosyjskiej artylerji był straszliwy. Stoki t. zw. „Wielkiego Pagórka" były całkowicie pokryte zwłokami. W pewnem zagłębieniu leżało razem 300 trupów rosyjskich i 208 japońskich.

Japończycy tylko po części są w możności przeszkodzić dopływom wody do Portu Artura; miasto jest w posiadaniu różnych środków do uzyskania wody do picia, pod tym względem nie ma twierdza kłopotu. Żywności jest również dosyć; jedynie konserwy mięsne już wyczerpały się; wskutek tego biją codzień po 200 osłów. Funt mięsa oślego kosztuje 10 szylingów; jedno jajo 10 pensów.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Szangaju: Wiadomość, jakoby rosyjski okręt wojenny, rzekomo „Bojan", przybył do wybrzeży wyspy Gützlaff okazuje się mistyfikacją.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rozwiązanie rady państwa.

Wiedeń. *Reichspost* donosi, że rada państwa zbierze się w połowie listopada i że rząd, jeśli Czesi nie zaprzestaną obstrukcji, izbę rozwiąże i rozpisze nowe wybory.

Mikołaj Wasilko o Polakach.

Wiedeń. W *N. fr. Presse* ogłasza pos. Mikołaj Wasilko artykuł, zwrócony przeciw Polakom na Bukowinie. Według tego artykułu, na 723.000 mieszkańców Bukowiny, ma przypadać tylko 26.000 Polaków, przeważnie służby, która przybyła z Galicji, nie mogąc w Galicji wytrzywać złego losu. Natomiast mało jest po miastach rodzin polskich obywatelskich, szlacheckich, oraz właścicieli dóbr. Artykuł występuje dalej przeciw przywilejom Polaków w szkołach średnich i na uniwersytecie, a także i w szkołach ludowych. Zdaniem autora artykułu, istnieje na Bukowinie 24 szkół ludowych z polskim językiem wykładowym, mimo, iż w dotyczących miejscowościach nie ma wymaganej ustawą liczby dzieci polskich.

Demonstracje w Opawie.

Opawa. Kilkuset młodzieży, zebranej przed koszarami Franciszka Józefa w oczekiwaniu capstrzyku, urządziło wczoraj wieczór pochód po ulicach miasta, śpiewając *Wacht am Rhein*. Pewnemu kupcowi czeskiemu wybito szyby. Aresztowano 1 demonstranta. Równocześnie odbyło się socjalistyczne zgromadzenie, które minęło spokojnie.

Choroba króla saskiego.

Drezno. Król saski Jerzy ma się tak źle, iż lekarze obawiają się każdej chwili katastrofy.

Kongres pokojowy.

Boston. Sekretarz stanu Hay otworzył wczoraj międzynarodowy kongres pokojowy imieniem rządu przemową powitalną, w której podniósł, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie nadal o to się starał, aby, o ile to jest możliwe, powszechnie przyjęta była zasada sądu rozjemczego w sprawach, w których porozumienie w drodze dyplomatycznej nie mogło przyjść do skutku.

Prezydent Stanów Zjednoczonych — mówił sekretarz stanu Hay — zajmuje się pilnie sprawą zawarcia traktatów rozjemczych z tymi europejskiemi narodami, które sobie tego życzą, a spodziewa się, że jeszcze tej zimy

będzie mógł wspomniane traktaty przedłożyć w senacie. Prezydent Roosevelt oświadczył niedawno, że pragnie zwołać ludy na drugą konferencję w Hadze. Potrzebne jest uregulowanie sprawy kontrabandy wojennej. Jednakowoż rząd sądzi, iż nie powinno się sprawy tej poruszać podczas trwania obecnej wojny, gdyż ma nadzieję, że pokój nie da na siebie długo czekać i w niedalekim czasie będzie można zająć się tą sprawą.

Londyn. Minister spraw zagranicznych Landsdowne konferował wczoraj dłuższy czas z rosyjskim ambasadorem, hr. Benkendorfem.

KRONIKA.

Lwów 4 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +14° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Mieczysław Reyzner, powrócił do Lwowa i z dniem 1 października otworzył u siebie kurs nauki malarstwa i rysunku dla pań.

Z życia towarzyskiego. Dziś w południe odbył się w katedrze ślub p. Bolesława Hertrich-Woleńskiego, koncepisty magistratu lwowskiego z panną Marją Świsterską. Związek pobłogosławił stryj panny młodej, ks. kanonik Świsterski, który też od ołtarza krótko a podniośle przemówił do młodej pary. Podczas całej ceremonji, jakoteż i Mszy świętej, która bezpośrednio po ślubie na intencję pary młodej została odprawioną, artystka opery warszawskiej p. Ruszkowska-Zboińska i „Chór akademicki“, wykonali prześlicznie kilka stosownych pieśni. Następnie matka panny młodej przyjmowała u siebie liczne grono weselnych gości.

= **Budżet m. Lwowa.** Magistrat na wczorajszem posiedzeniu uchwalił dalsze rubryki budżetu na rok 1905, a to: drogi, bruki i chodniki 499.000 kor. (o 136.000 kor. więcej niż na rok bieżący), plantacje i ogrody 66.000 kor. (o 16.000 kor. więcej), budowy wodne 2600 kor., kanały 49.510 kor. (o 450 koron więcej).

= **Sekcja zdrowotna** na ostatniem posiedzeniu przyjęła do wiadomości sprawozdanie fizyka dra Legeżyńskiego z II kursu dla desinfektorów i wyraziła pełne uznanie fizykowi Legeżyńskiemu i drowi Kielanowskiemu za ofiarną i bezinteresowną a nader pożyteczną dla kursu tego pracę.

Na posiedzeniu tem uchwaliła sekcja polecić magistratowi zajęciem się sprawą pomnożenia publicznych miejsc ustępowych, których liczba jest bezwarunkowo za małą, a niektóre z istniejących są za szczupłe, wskutek czego szerzy się dokoła nich niechlujstwo. Tem też tłumaczy się niezawodnie opozycyjne stanowisko sąsiednich lokatorów, ilekroć gdzie powstaje we Lwowie wychodek publiczny.

Na przyszłość więc błędu tego zarówno ze względów czystości, jak i istoty przeznaczenia takich pawilonów należy unikać, a za wzór może służyć co do rozmiarów całkiem odpowiedni pawilon na skraju ogrodu pojezuickiego.

= **Sprawę drożyzny** we Lwowie skierowała Rada miejska do komisyi aprowizacyjnej dla taniego opału. Ma ona w porozumieniu z ekspertami przystąpić do ułożenia cennika normalnego dla mięsa, chleba i krup, oraz przedłożyć wnioski w sprawie założenia piekarni miejskiej. Celem ochronienia zakładów dobroczynnych miejskich od wyzysku przekupniów, sprzedających kartofle, komisya zapewni sobie hurtowną dostawę tego artykułu; ewentualnie także można będzie sprzedawać je konsumentom prywatnym. Termin do przedłożenia w tej mierze wniosków naznaczono dość krótki, ze względu jednak na zbieranie ofert i przeprowadzenie ekspertyzy sprawa ta, tak właściwie pomyślana, doznała zwłoki.

— **Postulaty służby tramwajowej.** Wczoraj zebrał się dla dalszej pracy subkomitet komisyi elektrycznej, rozpatrujący projekt ułożenia przepisów dyscyplinarnych, regulaminu służbowego, norm awansowych i funduszu zaopatrzenia dla personalu tramwaju elektrycznego. Ze względu na to, że sprawa pilna, a jest jeszcze bardzo wiele do przedyskutowania i rozważenia, a sprawa musi mieć wpływ stanowczy na wyniki finansowe całego przedsiębiorstwa, posiedzenia subkomitetu odtąd odbywać się będą perjodycznie dwa razy w tygodniu.

Z teatru. „Capstrzyk“, sensacyjna sztuka Beyerleina, zdobyła sobie u nas wielkie powodzenie, gdyż na wczorajszem drugiem przedstawieniu teatr był przepełniony, a na jutrzejsze trzecie przedstawienie prawie większa część biletów już rozebraną została.

Sprawa tłumacka przed sądem. Proces przeciw Regenstrejfowi i tow., rozpocznie się 3 listopada. Rozprawę, rozpisaną na czas nieograniczony, prowadzić będzie radca Stan. Jasiński. Wylosowano nową ławę przysięgłych, specyalnie dla tej rozprawy: Przysięgli główni: Bogusiewicz L. restaurator, Ritterman A. dzierż. dóbr, Mały A. właśc. dóbr, Gollob Zyg. właśc drukarni, Rodakowski Z. przedsięb., Teodorowicz M. b. redaktor, Klarfeld M. wł. kantoru Biliński St. rolnik, Filipowski J. wł. dóbr, Nawrocki J. wł. realn., Łuszczkiewicz N. wł. realn., Porceri Ks. dyr. Banku roln., Kamiński R. dzierż. dóbr, Urban J. wł. realn., Nierenstein M. wł. realn., dr. Leser S. adwokat, Dutkiewicz J. wł. realn., Heller L. handlarz, Bolland Bern zast. firmy „Singer“, dr. Dziedzic W. adwokat, Niemojowski S. kupiec, Kitz E. wł. realn., Adamski T. dyr., Heinrich K. wł. realn., Köves A. urzędnik Banku kraj., Jasiński K. wł. realn., Arbesbauer Ks. likwidator Tow. „Fenix“, Merwart W piekarz, Szymonowicz St. agent, Koralewski A. dzierż. dóbr, Jaremowicz M. budowniczy, Makowicz M. majster murarski, Stromenger J. wł. realn., dr. Bliziński K. adwokat.

Zastępcy przysięgłych: Lubelski J wł real., Żardecki M. wł. realn., dr. Kuczkiewicz J. adw., Świdziński K. wł. kawiarni, Weinreb A. wł. realn., Starzewski S. kupiec, Mokrzycki A. wł. realn., Gościcki Z. blacharz.

Nagła śmierć. Wśród podejrzanych objawów, zmarła nagłą śmiercią wczoraj popołudniu Marja Dubasówna, 2-letnia córeczka, zarobnika dziennego, mieszkającego w Zamarstynowie. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji.

Dezerterów rosyjskich, w liczbie siedmiu, w czem było trzech żydów, zamierzała policja brodzka odstawić napowrót do granicy rosyjskiej. Posłowie Loewenstein i Rapoport prosili w sprawie tej namiestnika o interwencję, a namiestnik natychmiast telegraficznie zasystował owo zarządzenie policji, tak, że dezerterzy ci nie będą oddani w ręce żandarmerji rosyjskiej.

Kronika krakowska. W niedzielę odbędzie się w katedrze na Wawelu uroczystość

---

(89)

Pod krzyżem.

W głosie moim brzmiała śmiertelna trwoga. Zimny pot wystąpił mi na czoło. Ulitowała się widać nad moją męką, bo, odsuwając się łagodnie, wyciągnęła do mnie rękę, jakby mnie chciała z ziemi podnieść. Puściłem jej nogi i chwytając za rękę patrzyłem jej w oczy. Ona także zauważyła, jak bardzo byłem zmienionym, przypatrywała mi się na pół ze zdziwieniem, napół z litością.

— Zgadujesz, że bardzo się zmieniłem nieprawdaż? — zapytałem.

Niegdyś ciężko jej było przyzwyczaić się do poufałego „ty“, teraz nie odzwyczaiła się jeszcze od niego. A może też chwila wydawała jej się zanadto poważną, aby odgrywać wobec mnie lichą komedję światowych ceremonij. Tak czy owak, mówiła do mnie „ty“ po dawnemu.

— Znajduję cię innym, niż pozostałeś w moich wspomnieniach — odpowiedziała. — Wydajesz mi się bledszym, wyższym i szczuplejszym. Ale to pewnie dlatego, że wyglądasz na chorego. Wszyscy chorzy, zauważyłam to, zdają się rosnąć, wydłużać w czasie choroby... I policzki masz także zapadnięte! Byłeś ciężko chory?

— Nie, Heleno. Nie chorowałem. To zgryzota... Ale jeśli litujesz się nademną, a czytam to w twoich oczach, że tak jest, to odpowiedz mi. Namyśliłaś się inaczej?

Litowała się nademną, ale mimo to wstrząsnęła przecząco głową.

— Ale czy wiesz, co cię czeka? Ja jestem zrozpaczony człowiek. Nie spodziewaj się odemnie litości. Wybieraj póki czas! Moja miłość albo śmierć?

— Śmierć.

Głośno i spokojnie wymówiła to słowo, oparła się plecami o krzyż z piersią naprzód wysuniętą, jakby na przyjęcie ciosu przygotowana.

Coś chwyciło mnie za gardło. Ten jasny, błyszczący wzrok męczennicy, utkwiony we mnie, przyprowadzał mnie do szału, a jednocześnie postanowieniem mojem, zachwiał. Była cudownie piękną z wyrazem stanowczości na bladej twarzy, z wyzywającą postawą, równie śmiała i fanatycznie nieugięta w obronie swej dziewiczości, jak męczennicy w walce za wiarę.

Drżącą ręką wyjąłem z zanadrza mały, błyszczący sztylecik. Nosiłem go przy sobie od dwóch miesięcy, nieraz próbowałem ostrze, które teraz zabłysło przed jej oczami w promieniach zachodzącego słońca. Ale nie zrobiło to na niej żadnego wrażenia, nie poruszyła nawet powiekami, nieznacznie tylko podniosła ramiona w górę, jakby chciała powiedzieć: Czemu nie uderzysz odrazu? Na co tyle przygotowań?

Podniosłem się z ziemi i pochyliłem się nad nią. Cofnęła się instynktownie... ale jej nieustraszone, błyszczące oczy nie zmieniły wyrazu i nie odwróciły się odemnie. Nie... nie mogłem tego uczynić!

— Musisz przynajmniej przyznać, że zasłużona spotyka cię kara... — zamruczałem, aby zyskać na czasie — że złamałaś mi wiarę, że w brzydką grę ze mną grałaś...

— Tak jest. Złamałam dane ci słowo — odpowiedziała spokojnie. — Nie byłam w stanie ci tego dotrzymać. Jeśli w tem widzisz moją winę... to rób ze mną, co ci się podoba.

Jedną nogą stała na ziemi, drugą klęczała na kamieniu na swojej sukni. Objąłem ją wpół lewem ramieniem, a prawą ręką przyłożyłem małe błyszczące ostrze do jej piersi. Bledszy byłem od niej, a drżałem tak silnie, że z trudnością sztylet utrzymać mogłem.

— Czy nie żal ci twoich młodych lat? — zapytałem błagalnie. — Czy nie żal ci rodziców i siostry? Pomyśl o tem, co mnie potem czeka!

— O tem wszystkiem pomyśl ty, zanim zamiar swój wykonasz — odpowiedziała szeptem. — Ja nie chcę nikogo mordować. Nie proszę też, abyś mi życie darował. Gotową jestem umrzeć. Ale ulituj się nad samym sobą. Co za życie sobie zgotujesz, Boże wielki!

— A więc odwróć ten krzyż odemnie! Wysłuchaj mnie! Kochaj mnie! Zostań moją żoną! Nie mogę, nie chcę żyć bez ciebie... Nazwij to, jak chcesz... głupstwem, szaleństwem... bez ciebie żyć nie mogę!

Ellen milczała.

— Daj się ubłagać — ciągnąłem dalej. — Obraziłem cię ciężko. Wiem to. Ale twoja ucieczka pozbawiła mnie przytomności, zazdrość doprowadziła do szału... nie wiedziałem co mówię. Pozwól mi na nowo o twoje względy się ubiegać. Niczego nie żądam, małem się zadowolnię... jeśli mi tylko blisko siebie żyć pozwolisz... nie odbieraj mi ostatniej nadziei.

I na to nie było odpowiedzi.

— Ale skąd ten nienaturalny wstręt do mnie? — zawołałem wydzierając sobie włosy. — Co ci takiego zrobiłem?

— Wstręt ten nie odnosi się nietylko do ciebie, ale do miłości mężczyzny wogóle.

— Niekochanego mężczyzny. Tak jest! Wiem, że kochałaś innego, że kochasz go jeszcze, choć w grobie leży. Przyznaj się?

— Mylisz się. Nigdy go nie kochałam tak, jak ty to rozumiesz. Nie kochałam ani jego, ani żadnego innego. Przysięgam ci.

— A więc i mnie nie kochałaś! Nigdy? Więc ani przez chwilę nie miałaś żywszego dla mnie uczucia? Więc nigdy nie byłem dla ciebie tem, czem inni mężczyźni są dla innych kobiet?

(Ciąg dalszy nastąpi).

błogosławionego Wincentego Kadłubka. Kardynał Puzyna ma niebawem rozpocząć starania w Rzymie o kanonizację błogosławionego Wincentego Kadłubka.

Dziś w nocy znaleziono na placu „Groble" 16-letnią Joannę Hołudajównę, robotnicę z fabryki tutek, dającą słabe znaki życia. Dziewczyna wkrótce zmarła, z powodu otrucia. Wyszła wczoraj wieczorem z domu celem załatwienia sprawunków. Wdrożono śledztwo celem wykrycia, czy było to samobójstwo, czy otrucie.

Pożar. We wsi Nierajów pow. dąbrowskiego wybuchł pożar i zniszczył 25 domostw. Szkoda tylko w małej części była ubezpieczona. Gospodarzy podczas pożaru nie było na wsi, gdyż byli na koronacji obrazu Matki Boskiej w Tuchowie.

Z gimnazjum polskiego w Cieszynie. Piszą z Cieszyna: Z powodu epidemji tyfusu, który miał zabrać trzy ofiary, nauka w szkołach tutejszych rozpoczęła się dopiero z dniem 1 października. Dnia tego odbyło się w kościele Braci Miłosiernych uroczyste nabożeństwo dla uczniów gimnazjum polskiego o godzinie 8 rano, a w godzinę później dla młodzieży szkoły polskiej ludowej. Do uczniów gimnazjalnych i seminarzystów przemówił od ołtarza w gorących słowach ks. Londzin, profesor religji w obu zakładach, wskazując młodzieży obowiązki, ciążące na każdym uczniu wogóle, a powtóre obowiązki, ciążące na nich, jako na Polakach, będących wychowankami całego narodu polskiego, którego ofiarności zawdzięczają swoje wykształcenie.

Wieża częstochowska. W sprawie odbudowy spalonej wieży jasnogórskiej, *Dzwonek częstochowski* pisze: „Roboty na wieży postępują prawidłowo. Część żelazna, mianowicie jej montaż, zabrał sporo czasu, lecz ma się już ku końcowi. Roboty blacharskie rozpoczęte, nawet część konstrukcji już pokryta. Całe pokrycie uskutecznia się z blachy miedzianej, bez użycia drzewa, więc bez podszalowania, wprost na żeberkach żelaznych, wskutek czego raz na zawsze jest wyłączone niebezpieczeństwo ognia. W całej wieży od dołu do samego wierzchołka urządzone są obecnie schody żelazne z takąż balustradą, nadzwyczaj wygodne i widne, zastosowane w zupełności do celu, jakiemu mają odpowiadać".

Zaburzenia w Łodzi. Wiedeńska *Correspondenz Herzog*, na podstawie opowiadania naocznego świadka, który przybył z Łodzi do Wiednia, donosi, iż w niedzielę odbyły się w Łodzi krwawe demonstracje przeciwko osławionemu policmajstrowi łódzkiemu Krzanowskiemu. Ludność robotnicza, którą Krzanowski teroryzował, chciała wymusić zapomocą demonstracji jego dymisję. Policja, wysłana przeciwko robotnikom, którzy się zgromadzili przed domem policmajstra, nie mogła dać rady. Znaczny oddział kozaków, nie czekając, aż tłum na wezwanie urzędników policyjnych dobrowolnie się rozejdzie, rzucił się na demonstrantów, tratując i bijąc nahajkami. Wśród robotników niektórzy mieli rewolwery i zaczęli się odstrzeliwać kozakom. Wreszcie kozacy otoczyli grupę demonstrantów i ujęli wszystkich w łańcuch żelazny sporej długości. Przeszło 500 aresztowanych zaprowadzono do aresztów policyjnych; wśród aresztowanych są nietylko robotnicy, lecz i spokojne osoby z pomiędzy publiczności, która niedzielną porą przechadzała się po ulicach Łodzi.

Wiliam Harcourt. Z areny politycznej w Anglji zeszedł obecnie ostatni z owych wielkostylowych parlamentarzystów, którzy przez długie lata nadawali wyjątkowy niemal charakter parlamentowi angielskiemu. Zmarły onegdaj w Londynie sir Wiliam Harcourt był przez długi szereg lat jedną z najwybitniejszych jego postaci, oraz jednym z najświetniejszych w świecie mowców. Liberał i demokrata, stał, obok Gladstona, najsilniej na straży zasad stronnictwa liberalnego i wielkie położył zasługi około swej ojczyzny, przeprowadzając w parlamencie reformy podatkowe w duchu demokratycznym. Mimo podeszłego wieku — miał już lat 77 — zwalczał w ostatnich czasach z wielką energią nowe handlowo-polityczne plany i teorje Chamberlaina. Przed kilku miesiącami, czując się chorym, ustąpił z parlamentu. Harcourt władał po mistrzowsku nie tylko słowem, ale i piórem. Wielką sławę zjednały mu swego czasu listy, zamieszczone w *Timesie* pod pseudonimem „Historiana", dotyczące kwestji międzynarodowych w wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. — W życiu prywatnem Harcourt odznaczał się wielką uprzejmością i rzadkim taktem. Wiadomem było, że żył w ścisłej przyjaźni z najwybitniejszymi swymi przeciwnikami politycznymi, jak z Disraelim, Chamberlainem i Balfourem.

Wykłady o Mickiewiczu w Londynie. Wincenty Lutosławski. bawiący obecnie nad Tamizą, rozpocznie w dniu 17 października b. r. wykłady o Mickiewiczu w University College, głównym oddziale londyńskiego uniwersytetu. Przyczyni się to zapewne niemało do zapoznania Anglików z literaturą polską.

Szekspir dla dzieci. W Londynie zawiązało się niedawno stowarzyszenie, które postanowiło zbudować specjalny teatr, a to celem wyłącznego przedstawiania w nim dla dzieci odpowiednio przerobionych sztuk Szekspira. W utworach wielkiego dramaturga zostanie usuniętem wszystko, co zdaniem pedagogów jest niezupełnie odpowiedniem dla wieku dziecięcego. Poczatkowo mają się ukazać w przeróbce „Hamlet", „Romeo i Julja", oraz „Król Lir".

Śmiały projekt. Śmiały projekt powziął niedawno inżynier francuski Berlie, proponując połączenie Europy z Afryką koleją żelazną, która przebiegać ma przez tunel specjalnie zbudowany w tym celu między Hiszpanją a Marokko. Zdaniem inżyniera francuskiego konstrukcja dna morskiego umożliwia w zupełności wykonanie przedsięwzięcia. Koszta budowy tunelu wyniosłyby — według obliczeń Berliego — około 13 miljonów franków.

Imieniny cesarskie. Dziś, jako w dzień imienin cesarskich powiewają zarówno z wieży ratusza, jak i na wszystkich gmachach rządowych flagi o barwach państwowych. we wszystkich zaś kościołach lwowskich i katedrach trzech obrządków odbyły się uroczyste nabożeństwa. W archikatedrze rzymsko-katolickiej uroczystą mszę św. odprawił o godzinie 9 rano ks. arcybiskup Weber w asystencji ks. kan. Schärfa i Dziurzyńskiego. Na nabożeństwie tem obecni byli: namiestnik, marszałek krajowy, prezydent miasta, przedstawiciele wszystkich władz i urzędów rządowych, korpus oficerski z generalicją na czele, oraz licznie zgromadzona publiczność. W nabożeństwie wziął udział także bataljon 80 pp.

Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu imienin cesarza odprawił ks. biskup Nowak w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo przy udziale reprezentantów władz rządowych i autonomicznych i licznej publiczności. Na zakończenie duchowieństwo odśpiewało „Te Deum".

Wiedeń. (Tel.) Z okazji imienin cesarza odbyły się dziś przedpołudniem w kościołach nabożeństwa, w obecności przedstawicieli władz, licznej publiczności i młodzieży szkolnej.

Nils Finsen.

Wiedza i nauka lekarska poniosła w tych dniach wielką stratę przez śmierć twórcy głośnej w ostatnich czasach metody leczenia za pomocą światła prof. Nilsa Ryberga Finsena, zmarłego w Kopenhadze. Los okrutny zrządził, że ten znakomity badacz i lekarz, który tysiącom chorych niósł ulgę w najcięższych cierpieniach, sam padł ofiarą choroby nieuleczalnej; długo trzymała go ona przykutym do łoża, aż wreszcie przerwała przedwcześnie pasmo życia jego.

Sposób leczenia gruźlicy zewnętrznej (wilka) za pomocą promieni promieni świetlanych zjednał Finsenowi sławę wszechświatową i ogólne uznanie. W roku zeszłym przyznano mu nagrodę Nobla w sumie 200.000 marek. Część tego funduszu, mianowicie 50.000 marek Finsen oddał na rzecz chorych w swoim szpitalu w Kopenhadze, resztę zaś przeznaczył na ulepszenia w dziedzinie badań nad leczeniem za pomocą światła.

Ciężkiem było życie Finsena. Gdy pierwszy raz wystąpił ze swym pomysłem, wzruszano ramionami z powątpiewaniem, gorzej nawet — nazywano Finsena szarlatanem. Cudowne niemal skutki kuracji jego metodą w rozmaitych cierpieniach skórnych, a zwłaszcza w wilku, uważanym za chorobę nieuleczalną, zmusiły świat naukowy do uznania wynalazku Finsena. Do zakładu jego w Kopenhadze zjeżdżali się lekarze chorób skórnych ze świata całego, zwłaszcza od chwili, gdy w roku 1900 Finsen przedstawił szczegółowo swą metodę na międzynarodowym kongresie w Paryżu. Od tego czasu w rozmaitych miastach powstały zakłady lecznicze, traktujące chorych „światłem Finsena".

Metoda Finsena polega na skoncentrowaniu chemicznych promieni światła na miejscu dotkniętem przez cierpienie. W zakładzie Finsena w Kopenhadze posługują się w tym celu promieniami słonecznemi lub elektrycznemi. Setki chorych znajduje tam ulgę; dziesiątki lekarzy — kształcą się, aby wynalazek Finsena rozpowszechniać po świecie.

Finsen, pomimo choroby, która go obezwładniała, był człowiekiem nadzwyczaj czynnym. Z łóżka wydawał polecenia, dyktował rozprawy, kształcił cały zastęp swych pomocników.

Zmarł w 44 roku życia. Działalność jego w lecznictwie była krótką, ale trwałą po sobie pamięć pozostawia, cierpiąca zaś ludzkość zachowa dla Finsena pamięć niewygasłą.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 4 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·10 do 10·11, na kwiecień 10·55 do 10·56; żyto na październik 7·41 do 7·42, na kwiecień 7·85 do 7·86; owies na październik 6·75 do 6·76, na kwiecień 7·16 do 7·17; kukurydza na wrzesień 7·20 do 7·25; na maj 1905 7·35 do 7·36, Rzepak na sierpień od 11·50 do 11·60 Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda piękna.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego